

**Senator vs Posłanka:**  
Władysław  
Komarnicki  
i Elżbieta  
Płonka

str. 2



**Tu Jest  
Przyszłość w woj.  
lubuskim:**  
rozkład  
jazdy na  
11 maja str. 5



**Kolarska  
reprezentacja**  
Lubuskiego.  
Nie ma drugiej  
takiej grupy

str. 11



# NASZA LUBUSKA

nr 15 (53)  
12-18 maja 2023  
ISSN 2720-1783

przejdź na naszą stronę

REGION

www.naszalubuska.pl

lci-lubuskie.pl

fb.com/lubuskiecentruminformacyjne



## BIAŁO-CZERWONE TO PIĘKNE BARWY. POWINNY NAS ŁĄCZYĆ

### TAK UPLYNĘŁA NAM MAJÓWKA

Jesteśmy patriotami, to piękne barwy są! Każdy powinien mieć flagę na święto flagi. W każdym oknie powinna być. Musi być coś, co nas połączy. Skoro politycy nas dzielą, to niech połączy nas flaga! To są nasze barwy od zawsze – mówi Dominik, jeden z kilkuset zielonogórczan, którzy 2 maja dostali na deptaku flagę.

– Bez wątplenia barwy biało-czerwone to atrybut łączący polskie społeczeństwo. Mam nadzieję, że kwestii, które będą nas łączyć, będzie coraz więcej – komentował poseł Waldemar Sługocki, lider lubuskiej PO, której przedstawiciele rozdawali flagi mieszkańcom.

Z kolei 3 maja przed Muzeum Ziemi Lubuskiej była akcja wspólnego czytania konstytucji. – To od nas, obywateli zależy obrona konstytucji, obrona wolności i praworządności. Konstytucja ma nie tylko być. Konstytucja jest prawem i musi być przestrzegana. Wolne media, wolne sądy, wolna Polska i wolny samorząd – podkreślała marszałek Elżbieta Anna Polak.

Majówka stała także pod znakiem Lubuskiego Festiwalu Otwartych Winnic i Piwnic **str. 3**



### ZASTAL KOŃCZY SEZON I DZIĘKUJE KIBICOM

Koszykarze Enei Zastalu BC Zielona Góra na dziewiątym miejscu zakończyli sezon w ekstraklasie. Do awansu do play off zabrakło jednego zwycięstwa... I można mieć pewien niedosyt, ale uczciwie trzeba przyznać, że nie było źle, a wręcz całkiem dobrze. Przypomnijmy, że klub wdrożył plan „Zastal 2025”. To trzyletni projekt oszczędnościowy, zakładający zaciskanie pasa i próbę wyjścia ze sporych długów.

Po pierwszym roku „na musiku” możemy pochwalić się tym, że Przemysław Żołnierewicz trafił do najlepszej piątki sezonu zasadniczego i został także najlepszym obrońcą ligi. Na pożegnanie sezonu Zastal pięknie podziękował kibicom za wspaniałe doping przez osiem miesięcy. **str. 12**



### MATROBOCIK Z ŻAR MISTRZEM LIGI LEGO!

str. 5

### W NUMERZE

Lubuska kolej sięga coraz dalej. Liczba pasażerów dobiła do 3,3 mln rocznie

str. 4

Ciąg dalszy sporu o budynek pasywny. Kaliszuk idzie w zaparte

str. 7

Europejski Kongres Gospodarczy z mocnym lubuskim akcentem

str. 7

52 LUBUSKIE  
LATO  
FILMOWE



LUBUSKIE  
FILM  
SUMMER

OFICJALNY PARTNER



Kogów  
23.06-2.07.2023



## NASZ KOMENTARZ

## Gorący temat



**P**ogoda to zawsze był dobry temat na small talk. Przecież zawsze jest albo za zimno, albo za ciepło. Albo zawsze można pożartować, że śnieg spadł na święta, tyle tylko, że nie te co trzeba.

Czasy mamy jednak takie, że rozmowy o pogodzie coraz częściej zastępowane będą rozmowami o klimacie. Albo będziemy po prostu komentować to, co któryś z kolei polityk palnął w telewizji, bo tam znawców od wszystkiego przecież nie brakuje.

Ostatnio europoseł PiS Kosma Złotowski zauważył filozoficznie na antenie Polsatu, że „klimat się zmienia, bo zawsze się zmienia”. – Powinniśmy prowadzić politykę, której celem będzie przygotowanie się do zmian klimatu, a nie ich zastopowanie – stwierdził.

Ciekawa logika. Idąc tym tokiem rozumowania, za chwilę ktoś utnie nam rękę. Nie próbujmy go za wszelką cenę powstrzymać, tylko już teraz uczmy się, jak żyć bez ręki.

Chłodnego lata państwu życzę.

Filip Pobihuszka

”

**TO JUŻ DRUGI ROK Z RZĘDU, KIEDY URZĄD MARSZAŁKOWSKI RZUCA NAM „KOŁO RATUNKOWE”**

## Robert Fredrych

prezes WOPR  
Województwa Lubuskiego

o 200 tys. zł dofinansowania od urzędu marszałkowskiego na zakup sprzętu, bieżącą



FOT. WOPR WOJEWÓDZTWA LUBUSKIEGO/FACEBOOK

**matura  
po lubusku**

**6280**

uczniów przystąpiło do matury w województwie lubuskim

**77,2**

proc. wyniosła zdawalność matury w naszym regionie w 2022 roku

FOT. FREEPIK.COM



# Posłanka kontra senator, czyli gorąca dyskusja o kardiochirurgii

Posłanka Elżbieta Płonka z PiS i senator Władysław Komarnicki z PO byli gośćmi programu Nasza Lubuska Polityka. Gorąco dyskutowali na temat kardiochirurgii w Gorzowie.



Gorzowski szpital wykonał już 16 procedur ratujących życie na pododdziale kardiochirurgii, ale nadal nie ma kontraktu z NFZ na ich realizowanie. Wojewódzki konsultant w tej dziedzinie nie widzi potrzeby uruchamiania oddziału, skoro ten w Nowej Soli może przyjąć pacjentów i są wolne łóżka...

**Elżbieta Płonka:** Opiaramy się na danych statystycznych, które mówią, że nie ma takiego zapotrzebowania w województwie lubuskim. W regionie nie czeka się na te procedury, są realizowane na bieżąco. Nie ma zatem potrzeby uruchamiania dodatkowego oddziału, przynajmniej w tym roku. Są to pieniądze z NFZ, i to duże, procedura jest droga. Chodzi o potrzeby, pacjent je dyktuje, nie prezes szpitala ani lekarz. Opiaramy się na realnych potrzebach pacjentów, co nie znaczy, że sytuacja nie może ulec zmianie. Jednak nie zaczynamy od pieniędzy, tylko od potrzeb.

**Władysław Komarnicki:** Nie zgodzę się z panią poseł. Życie ludzkie – a pani jako lekarz doskonale o tym wie – jest ponad statystyką. Jedno uratowane życie ludzkie nijak się ma do przytoczonych przez panią statystyk i nie ma ceny. Powiedziała pani przecież, że to są bardzo drogie procedury. Nie ma żadnego znaczenia, że jest to droga usługa. Życie ludzkie nie ma ceny. Pani słowa mnie trochę ranią, bo przypominam sobie, kiedy walczyliśmy o PET w Gorzowie. PiS mówił wtedy to samo: „Nie ma takiej potrzeby”, dlatego że urządzenie tego typu było w Gorzowie, był to PET prywatny. Dzisiaj do tego badania są wielkie kolejki. To jest analogiczna sytuacja do kardiochirurgii. Uratowanie tych kilkunastu pacjentów w szpitalu broni się, żeby otrzymać zgodę na finansowanie.

**Elżbieta Płonka:** W sprawie PET – czy mieliśmy wtedy tak bardzo rozwiniętą onkologię jak dzisiaj i takie potrzeby? Dlaczego szpital nie przystąpił do programu leczenia pacjentów po zawale? Jeśli umierają ludzie po zawale, bez zadbania o ich rehabilitację i poprowadzenia przez kardiologa, to przybędzie potrzeb kardiochirurgicznych.

**Władysław Komarnicki:** To jest substytut tylko po to, żeby w jakiś sposób usprawiedliwić błędy tej władzy. Mieszmą tematy. Pani poseł jako osoba wybrana z Ziemi Lubuskiej po-

winna popierać, że nam się udało, że mamy kadre i sprzęt. Cały czas państwo na początku podnosili, że nie ma kardiochirurgów.

**Elżbieta Płonka:** Wiceminister zdrowia Waldemar Kraska powiedział, że procedury kardiochirurgiczne są wykonywane w szpitalach na oddziałach kardiologii, ale płacone są jak kardiochirurgiczne. Takie zabiegi na kardiologii nasz szpital zrobił cztery, a w innych szpitalach w regionie od 30 do 50. Szpital ma obowiązek zapewnić bezpieczeństwo pacjentom, musi mieć odpowiedni zespół i sprzęt. Czy ono zostało zapewnione, gdy mamy zespół, który nie był w jakikolwiek sposób sprawdzony przez specjalistów? To nie szpital ma zapewniać, że tak jest, tylko zewnętrzna ocena merytoryczna.



**Elżbieta Płonka:**  
**Opiaramy się na danych statystycznych**



**Władysław Komarnicki:**  
**Życie ludzkie jest ponad statystyką**

**Władysław Komarnicki:** Dlaczego nie ma pani zaufania do tego zespołu?

**Elżbieta Płonka:** Nie mam na czym tego zaufania zbudować, bo on nie ma doświadczenia. W połowie przyszłego roku będzie ocena funkcjonowania działań medycznych na terenie województwa. Będziemy mogli wrócić do tematu kardiochirurgii po tym czasie, po ocenie procedur kardiochirurgicznych w ramach gorzowskiej kardiologii.

**Władysław Komarnicki:** Kardiochirurgia w Gorzowie stała się faktem. Bardzo się cieszę, że pani powiedziała to publicznie, że jest jeszcze szansa na jej zakontraktowanie.

**Senat odrzucił proponowaną przez Sejm ustawę o jakości w ochronie zdrowia. Zakłada ona, że wszystkie podmioty wykonujące działalność leczniczą będą musiały uzyskać autoryzację, jeśli udzielają świadczeń finansowanych ze środków publicznych. Niezależnie od korzystania ze środków publicznych wszystkie**

podmioty będą musiały wdrożyć system monitorowania zdarzeń niepożądanych.

**Władysław Komarnicki:** Dobrze, że ta ustawa poszła do kosza i nie wstydę się tego, że głosowałem za jej odrzuceniem. Najpierw projekt odrzuciła komisja senacka, na czele której stoją autorytety medyczne. Ustawa może podzielić środowisko medyczne i wprowadzić atmosferę donoszenia na siebie, bo zgłoszenie zdarzeń będzie wymagało podawania pełnych danych osobowych. Rząd PiS ma w zwyczaju przemycać takie właśnie wyborcze wrzutki do ustaw, jak tu. Podczas prac nad projektem dodano niezgodnie z zasadami legislacji przepis, który zakłada przekazanie z NFZ 50 mln zł na nasilenie Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej. To skandal w sytuacji, w której pacjenci nie mogą doczekać się leczenia, gdy odmawia się ludziom odstepu do nowoczesnych terapii. 50 mln przekazywanych jest ministerstwu sportu w celach wyborczych.

**Elżbieta Płonka:** Chodziło o zdrowie młodego pokolenia. Nie chce pan dać dzieciom i młodzieży na sport? Ta ustawa ma wprowadzić system monitorowania udzielania świadczeń, zdyscyplinować lekarzy i zmniejszyć niebezpieczeństwo zdarzeń niepożądanych. Zwłaszcza po pandemii musimy kontrolować jakość w ochronie zdrowia. Chodzi o bezpieczeństwo pacjenta, który jest w bardzo trudnej sytuacji. Nie wprowadzamy kar za działania niepożądane. Do tej pory nie było jednak pociągania lekarza do odpowiedzialności. Fundusze gwarancyjne za to płacili. Nie mamy w Polsce rejestru zdarzeń medycznych, chcieliśmy to uporządkować m.in. dla celów badań naukowych, żeby można było pomniejszać tę skalę. To jest cywilizacja tego systemu. Ustawa w tej wersji musi zostać zmieniona, ale musimy ją uchwalić, bo to jeden z kamieni, jeśli chodzi o wypłatę środków z KPO.

Katarzyna Kosińska

obejrzyj program







# W naszym WINIE jest prawda

**Jak na każdym kroku podkreślano podczas Lubuskiego Festiwalu Otwartych Winnic i Piwnic, winiarstwo w naszym regionie wyrosło już z wieku dziecięcego. Nie jest to już hobby grupki zapaleńców, chwyt promocyjny, ale gałąź gospodarki tkwiąca głęboko w tradycji. Stąd my nie udajemy regionu winiarskiego, my nim jesteśmy.**

Swoje panowanie Bachus rozpoczął od przeprosin. Cóż, bóg wina nie ma wpływu na pogodę, które pierwszego dnia III Lubuskiego Festiwalu Otwartych Winnic i Piwnic nie rozpieszczała gości.

– Sorry, taki mamy klimat – żartował zielonogórski Bachus, w którego postać tradycyjnie już wcielił się aktor Marcin Wiśniewski. – Aura sprzyja pobytowi raczej w winiarskiej piwniczce niż na winnicy.

## Ziemia odzyskana

Festiwal uroczyście otwarto na dziedzińcu dawnej fabryki koniaków Raetscha w Zielonej Górze.

– Ta ziemia, ziemia lubuska, odzyskała winiarzy. Myślę, że chociaż przez te wszystkie lata różne były dzieje Ziemi Lubuskiej, ale winiarstwo zawsze było

marką i jej znakiem rozpoznawczym. Gdzie wino dojrzewa, żyją dobrzy ludzie. Witajcie, dobrzy ludzie! – powitała festiwalowych gości Elżbieta Anna Polak, marszałek województwa.

I goście z zaproszenia chętnie skorzystali. Pierwsi pojawili się w podziemiach Zielonej Góry tuż po godz. 12.00. I z reguły nie mogli się nadziwić.

– Mieszkam w mieście czterdzieści lat i nie miałem pojęcia, że mamy coś takiego, jak winiarskie piwnice – przyznaje Roman Drobny. – Przecież tutaj powinni jakieś filmy kręcić.

Filmów nie kręcono, ale serwowano trunki, przy okazji racząc gości opowieściami, zarówno o winie, jak i o dziejach podziemi. Bo festiwalowi goście zazwyczaj na winie się znają i ciekawi są detali.

– Zdecydowałem się uratować tę piwnicę dla przyszłych pokoleń – mówi jedna z ikon lubuskiego winiarstwa, Przemysław Karwowski. – To nasza tradycja, która wciąż nie jest znana. Ten akurat niepozorny budynek został zbudowany w 1690 na potrzeby samorządu powiatowego i był jednym z nielicznych murowanych w wieku XVII i XVIII. Między innymi dlatego gościł wiele znamienitych osób, jak chociażby August II Mocny i Fryderyk Wielki.

Rezydujący w piwnicy przy ul. Sowińskiego Paweł Trojan jest przekonany, że piwnice i winnice doskonale się uzupełniają dodając lubuskiemu winiarstwu charakteru.

## Nie tylko pasja

– Winiarstwo się zmienia, wielu z nas już się skupiło tylko na winnicach, kończąc z działalnością na poły hobbystyczną – dodaje Jacek Kapała. – To wiadać chociażby po tym, że coraz większe uprawiamy arealy. Czy to działalność perspektywiczna z myślą o dzieciach i wnukach? Nie, już stajemy się samofinansującymi firmami. Świat idzie na przód i ponieważ startujemy od zera mamy najnowocześniejsze urządzenia, a nie te odziedziczone po przodkach, coraz lepiej wyposażone są nasze winnice.

## To nie jarmark

Lucyna i Piotr Wojciechowscy przyjechali do Zielonej Góry z Poznania.

– Lubimy wino, jeździliśmy po winnicach na południu Europy – tłumaczy pani Lucyna. – Decydując się na przyjazd do Zielonej Góry myśleliśmy, że to jakiś lokalny festyn, raczej z piwem i food truckami. Tymczasem to prawdziwa winiarska impreza. Szacunek.

## Festiwal z zakąską

Jakie wydarzenie było przebojem pierwszego dnia Festiwalu? Oczywiście pokaz kulinarny w wykonaniu Roberta Makłowicza, który wprowadzie raczej komentował to, co się dzieje, niż mieszał w garnkach i patelniach, ale udowodnił, że jest showmanem, a na kuchni i winach zna się doskonale. Festiwalowym gościom zaserwował zupełnie z Dolnej Austrii, którą przygotowywano już w XVII wieku. Dlaczego? Bo jak tłumaczył kraina ma historię nieco podobną do Lubuskiego. Tamtejsze wino nie cieszyło się renomą, a wraz ze zmianą klimatu trunki wiele zyskały. Składniki zupy? Odtłuszczony bulion wołowy na palonych kościach, riesling, żółtka wymieszane ze śmietaną, szczypior... Na drugie była rybka. Również przygotowana na winie. Lubuskim oczywiście, które było chwalone

na każdym kroku. I Makłowicz wieszczy, że za sprawą zmian klimatu będą tutaj powstawały rewelacyjne trunki

– Zauważyłem że miejscowi winiarze idealnie wykorzystują klimatyczne możliwości regionu i tradycję – tłumaczył Makłowicz. – Wino produkuje się w wielu miejscach w Polsce, ale najczęściej są to hybrydy. W Lubuskiem coraz więcej uprawia się odmian naj-

co? Za wino. Dziękowali też Lubuszanie. Za co? Za pyszny pokaz pokazujący, że wino przydaje się w kuchni, a nie tylko na stole...

## Oby do Winobrania

Najpierw ożyły piwnice, później, winnice. Zadowoleni byli smakosze trunków, którzy często byli zaskoczeni aromatami lubuskich win, które mimo że w stu procentów grono- we czuć było - na przykład



Olga Bończyk wystąpiła na dziedzińcu dawnej fabryki koniaków Raetscha



Muzyczną gwiazdą festiwalu był Stanisław Soyka

szlachetniejszych odchodząc od hybryd, z których zresztą wyciśnięto tyle, ile się dało, bardzo je uszlachetniając. Tutaj sięgnięto do tradycji, do odmian, które uprawiano przed wiekami. Nie wiem, czy jest inne miejsce w Polsce, które tak szeroko korzysta z historii. Sięgnięto po to, co było przed wiekami, po odmiany, które się udają w chłodniejszym klimacie. To wiadać i czuć, gdy chodzimy po piwnicach.

Na zakończenie pokazu kulinarna gwiazda podziękowała Lubuszanom. Za

owocami i... warzywami Winiarze potwierdzają, że na Festiwal przyjeżdża znacznie bardziej wyrobiona "publiczność niż na Winobranie i te imprezy nie powinny z sobą konkurować, ale się uzupełniać.

Sprawdziła się nowa lokalizacja głównej sceny, która tym razem stanęła w centrum Zielonej Góry, przy ul. Chrobrego. Koncerty Stanisława Soyki, czy Orkiestry na Dużym Rowie przyciągnęły tłumy.

To była wielka majówka.

Dariusz Chajewski





Wicemarszałek Łukasz Porycki wręczył przedstawicielom WOPR symboliczny czek na 200 tys. złotych

## Nad jeziorami będzie bezpieczniej. WOPR kupi sprzęt za 200 tys. złotych

**Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe otrzymało z urzędu marszałkowskiego 200 tys. zł. Pieniądze wyda na sprzęt niezbędny ratownikom w sezonie letnim.**

To świetna informacja dla wszystkich miłośników wypoczynku nad lubuskimi jeziorami. Mówiąc krótko: wizyta nad wodą będzie bezpieczniejsza.

– Pieniądze pomogą nam prowadzić podstawowe zadania. Przeznaczmy je na zakup paliwa, ubezpieczenie sprzętu oraz wyposażenie ratowników, aby mogli wykonywać obowiązki. Nasze urządzenia również potrzebują przeglądów i konserwacji – wylicza Robert Fredrych, prezes lubuskiego WOPR.

### Zespół powiększył się o około 300 osób

Ratownicy nie ukrywają radości z dotacji, ponieważ jak sami mówią, finansowanie działań ratowniczych jest na niskim poziomie i środków wciąż brakuje. – To już drugi rok z rzędu, kiedy urząd marszałkowski rzucił nam „koło ratunkowe”. Pieniądze pomogą szkolić ratowników, w ostatnim czasie nasz zespół powiększył się o około 300 osób – mówi prezes Fredrych.

Zadanie swoim zasięgiem obejmuje osiem powiatów: gorzowski, krośnieński, nowosolski, ślubicki, sulęciński, świebodziński, wschowski i zielonogórski.

Jacek Czerepko, prezes gubińskiego oddziału WOPR: – W naszym rejonie działania mamy wiele jezior, rzeki i to wsparcie jest nam bardzo potrzebne. Dzięki temu możemy służyć ludziom, pomagać. I myślę, że się sprawdzamy. Mieliśmy już sytuacje, gdzie musieliśmy podjąć działania i wszystkie zakończyły się sukcesem.

### Niech mieszkańcy wypoczywają bezpiecznie

W 2022 r. odnotowano w Polsce kilkaset przypadków utonięć. Gdyby nie WOPR-owcy, te statystyki byłyby jeszcze bardziej tragiczne, dlatego samorząd województwa regularnie wspiera ratowników.

– Chcemy, aby ratownicy w pełni profesjonalnie mogli dbać o bezpieczeństwo Lubuszan. Dziękuję im za ofiarną służbę. Jednocześnie chcielibyśmy zaapelować do mieszkańców, aby nad jeziorami wypoczywać w sposób ostrożny, ponieważ nietrudno o wypadki – zachęca wicemarszałek Łukasz Porycki. – Majówkowy weekend za nami, a za chwilę rozpocznie się prawdziwy sezon wypoczynkowy. Chcemy, aby nad naszymi „lubuskimi Mazurami” mieszkańcy województwa i turyści wypoczywali bezpiecznie.

Na terenie Lubuskiego działa 14 oddziałów WOPR.

Dariusz Nowak

# LUBUSKA KOLEJ sięga coraz dalej

Mieszkańcy naszego regionu, zwłaszcza jego południowej części, zyskują nowe połączenia kolejowe. To zasługa województwa lubuskiego, które tylko w tym roku zarezerwowało na ten cel 117 mln zł. Tymczasem liczba pasażerów dobiła do 3,3 mln!



Filip Pobihuszka  
f.pobihuszka@lubuskie.pl

Wiele z lubuskich połączeń kolejowych to efekt umowy między władzami województwa a Polregio (czyli przewoźnikiem, którego znamy z większości lokalnych połączeń w regionie).

– Ta umowa określa m.in. szacowane koszty organizacji przewozów, projekty rozkładów, rodzaj taboru, jaki powinien być używany. To dość rozbudowany dokument – wyjaśnia Arkadiusz Mieczyski, zastępca dyrektora departamentu infrastruktury i komunikacji. – Co roku przewoźnik przedstawia plan finansowy, nad którym dyskutujemy. To zawsze wymaga pewnych negocjacji, przesunięć.

W tym roku zapisana w budżecie województwa kwota na organizację przejazdów to 117 mln zł. Pieniądze te województwo przeznacza nie tylko na finansowanie przewozów, ale też na przeglądy taboru. Samorząd pokrywa koszt tych najdroższych, które potrafią kosztować 4-5 mln zł. Pozostałe opłaca Polregio. W tym miejscu warto dodać, że Lubuskie jest właścicielem aż 21 pojazdów szynowych. Liczba pojazdów Polregio jest płynna.

– Trzy z naszych pojazdów to elektryczne zespoły trakcyjne, reszta jest spalinowa. W województwie lubuskim 70 proc. linii jest nieelektryfikowana. Takie linie mamy najczęściej tam, gdzie odbywa się ruch lokalny, w małych miejscowościach – wyjaśnia Mieczyski. – Elektryfikacja jest bardzo droga, więc w przyszłości najprawdopodobniej rozwijane będą nowe rodzaje ekologicznych napędów, jak np. wodorowy.

Szalenie istotną informacją w kontekście finansowania przejazdów przez województwo jest taka, że wpływy z biletów byłyby



Żagań i Żary na pewno nie są wykluczone komunikacyjnie. Śmiem stwierdzić, że pod względem komunikacyjnym mają bardzo dobrą sytuację – mówi Arkadiusz Mieczyski

w stanie sfinansować jedynie ok. 30 proc. kosztów. Innymi słowami, bez wkładu samorządu moglibyśmy pożegnać się z rozbudowanym rozkładem jazdy.

### Nie ma wykluczenia na południu

A właśnie taki rozkład mają mieszkańcy południowej części województwa, konkretniej Żar i Żagania. Paradoksalnie to stamtąd napływają głosy o wykluczeniu komunikacyjnym.

– Żagań i Żary na pewno nie są wykluczone komunikacyjnie. Śmiem stwierdzić, że pod względem komunikacyjnym mają bardzo dobrą sytuację – mówi Mieczyski. – W 2022 roku na południu województwa koszt organizacji połączeń kolejowych, m.in. na trasie Zielona Góra – Żary, wyniósł 14,7 mln zł.

– Województwo lubuskie cały czas stara się rozwijać rozkład tam, gdzie możliwe są nowe połączenia czy

przekierowania. To dość skomplikowany proces, bo wymaga analizy tego, czy jest dostępny tabor, czy zarządca linii, czyli PLK, wpuści nas na dany odcinek. Inna sprawa, że PLK wprowadza często ograniczenia prędkości, prowadzi remonty – tłumaczy wicedyrektor. – W ubiegłym roku udało się przekierować dwa pociągi Zielona Góra – Görlitz przez Żagań, dołożyć dwie pary pociągów w dni robocze na odcinku Żagań – Małomice czy dodatkową parę na odcinku Żagań – Tuplice – Forst.

### Fundusz to tylko kropla

Czy ciężar utrzymywania lokalnych połączeń kolejowych leży tylko na barkach samorządu województwa? I tak, i nie. Istnieje bowiem jeszcze Fundusz Kolejowy. Problem w tym, że to zaledwie 6,875 mln zł, co w porównaniu do 117 mln zapisanych w budżecie województwa wydaje się kro-

plą w morzu potrzeb.

– Fundusz to pomoc rządu dla organizatorów połączeń kolejowych. Przy czym gwarantowane jest tylko 40 proc. tej kwoty. By dostać resztę, trzeba spełnić warunki utrzymania nowych połączeń i rozwijania połączeń na granicy województw – wyjaśnia Mieczyski. – Jesteśmy niemal pewni, że dostaniemy całą kwotę.

Tak czy owak dysproporcja jest ogromna. Co więcej, kwota z funduszu może być wydana tylko na utrzymanie taboru. A przypomnijmy, że jeden przegląd to nawet 5 mln zł.

Fundusz Kolejowy od lat się nie zmienia. Województwa wielokrotnie występowały z apelem do rządu o zwiększenie tej kwoty. Co więcej, każde województwo dostaje dokładnie tyle samo, niezależnie od tego, czy mowa o niewielkim lubuskim, czy kilka razy większym mazowieckim albo śląskim.

## MILIONY PASAŻERÓW I KILOMETRÓW

Liczby pokazują, że lubuszanie coraz chętniej wybierają kolej. W ubiegłym roku liczba pasażerów niemal dobiła do 3,3 mln. Przy czym dane te warto porównywać do roku 2019, czyli przed pandemią. Wówczas było to 2,9 mln pasażerów. Lata „covidowe” – 2020 i 2021 – to 1,6 i 1,7 mln pasażerów.

W ubiegłym roku liczba tzw. pociągokilometrów wyniosła 3,9 mln. Plan na ten rok to 4,2 mln. Największa dynamika wzrostu obserwowana jest na południu województwa.

– Nie zawsze możemy układać rozkład tak, jak chcemy, ale zawsze staramy się, by odpowiadał tzw. potokom pasażerskim, ale też skomunikowaniu w stronę Poznania czy Szczecina. Cały czas walczymy o to, by rozkład był przyjazny dla pasażera – deklaruje Arkadiusz Mieczyski.



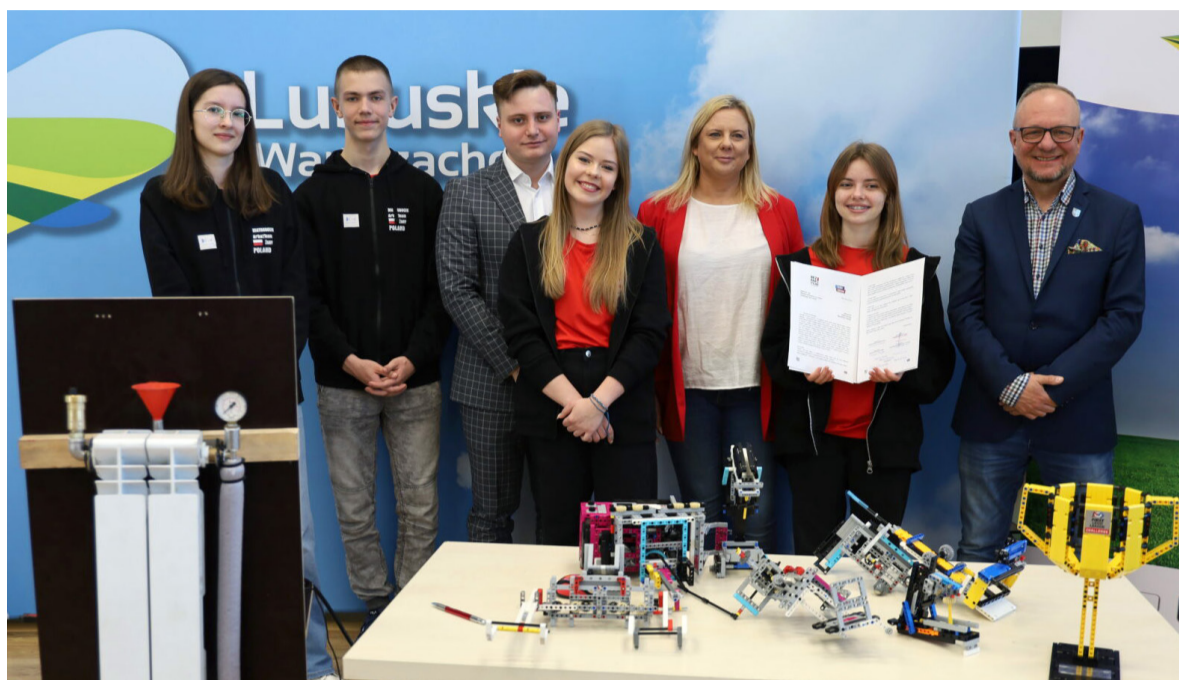
# Zbudowali „Grzejnowar”. Chcą zostać mistrzami świata!

Mówi wam coś nazwa First Lego League Challenge? To konkurs z zakresu robotyki. Ekipa z Żar już jest mistrzem Polski. Teraz musi zebrać pieniądze na wyjazd do Sydney, gdzie odbędzie się światowy finał zabawy.

Matrobocik, bo tak nazywa się nasz zespół, już drugi raz z rzędu wygrał krajowe zawody First Lego League Challenge. W zeszłym roku młodzież z Żar jako reprezentacja Polski wystąpiła w Rio de Janeiro. Obecny tytuł zapewniła przepustkę do światowego finału w Sydney. Na wyjazd potrzeba jednak 100 tys. zł. Zbiórka pieniędzy trwa, a nasza zdolna ekipa daje wiele argumentów, żeby ją wesprzeć.

Zacznijmy jednak od początku. First Lego League Challenge to konkurs dla dzieci w wieku 9-16 lat. Drużyny muszą zaprojektować, zbudować i zaprogramować autonomicznego robota, który następnie mierzy się z zadaniami konkursowymi. Tym razem motywem przewodnim jest #SuperPowered, czyli superenergia. Na całym świecie w szranki stanęło 67 tys. zespołów ze 110 krajów.

Matrobocik z zadaniem poradził sobie śpiewająco, drugi raz z rzędu wygrywając krajowe zawody. Podczas mistrzostw Polski pochwalił się „Grzejnowarem”. Mowa o tanim w użyciu urządzeniu grzewczym. Dziesięć godzin jego pracy wymaga zaledwie 2 KW energii, a więc kosztuje ok. 2 zł. –



Zespół Motorobocik tworzą: Aleksandra Karnowska, Bartosz Boguszewski, Anna Kopaczewska, Marika Kalebmba, Łukasz Lepko (nieobecny na zdjęciu) i trenerka Edyta Piskorowska. Na zdjęciu w towarzystwie radnego województwa Sławomira Muzyki i wiceprezesa Bezparyjnych Samorządowców Jakuba Szczepańskiego

Dzięki konkursowi dzieci uczą się nie tylko budować i programować, ale także pracować w zespole i radzić sobie ze stresem – tłumaczy Edyta Piskorowska, trenerka drużyny Matrobocik.

W Sydney nasz zespół będzie mógł zmierzyć się z krajowymi

czempionami z całego świata. Do tego jednak Matrobocik potrzebuje funduszy. Koszt wyjazdu to 100 tys. zł. W zebraniu tej kwoty młodzież wspierają m.in. Bezparyjni Samorządowcy. Aby nagłośnić sprawę, zwołali konferencję prasową w urządzie

marszałkowskim.

– Na studiach sam chętnie angażowałem się w innowacyjne projekty, dlatego wspieramy mistrzów Polski z województwa lubuskiego. Ci młodzi ludzie chcą poświęcać swój czas, robić coś dobrego i innowacyjnego. Ta-

kie pomysły muszą być wspierane – zachęca Jakub Szczepański, wiceprezes Bezparyjnych Samorządowców.

– Chcemy, żeby o tych młodych ludziach wiedziało całe województwo. Matrobocik promuje nasz region w kraju i na świecie – dodaje radny województwa Sławomir Muzyka.

Zawody w Sydney będą się składać z czterech konkurencji: gry robotów, wyglądu robotów, wartości lego i projektu innowacyjnego. W tej ostatniej kategorii Matrobocik przygotował „Grzejnowar”. – Widzimy problem rosnących cen energii i ogrzewania, dlatego stworzyliśmy grzejnik ogrzewany wolnowarem. Projekt kierujemy do osób starszych i mniej zaawansowanych – tłumaczy Aleksandra Karnowska, członkini Matrobocika.

„Grzejnowar” to projekt tyle pomysłowy i innowacyjny, ile tani w eksploatacji. Aby jednak młodzi mogli zaprezentować go szerzej widowni w Sydney, potrzebni są wspomniani sponsorzy. Jeśli chcecie wesprzeć zdolną młodzież z Żar, możecie napisać do Stowarzyszenia „Teraz Lubuskie”, które znajdziecie na Facebooku.

Dariusz Nowak

## DONALD TUSK I PARLAMENTARZYŚCI OPOZYCJI W LUBUSKIM (ROZKŁAD JAZDY NA 11 MAJA)

W czwartek (11 maja) do Lubuskiego zawita lider Platformy Obywatelskiej Donald Tusk, a razem z nim ponad 70 parlamentarzystów demokratycznej opozycji. Tego dnia odbędzie się cykl otwartych spotkań z mieszkańcami miast i miasteczek, na które zaprasza lider lubuskiej PO Waldemar Sługocki. Kto, gdzie i kiedy spotka się z mieszkańcami?

● **Sulechów** (hala sportowa przy Zespole Szkół nr 3, ul. Piaskowa 52), 17.00 – Donald Tusk

● **Kostrzyn nad Odrą** (Kostrzyńskie Centrum Kultury, ul. Sikorskiego 34), 11.30 – Janusz Cichoń, Artur Łącki, Adam Szłapka, Elżbieta Gapińska

● **Gorzów Wlkp.** (Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna, ul. Sikorskiego 107), 17.00 – Maria Małgorzata Janyska, Marek Hok, Izabela Leszczyna, Krzysztof Mieszkowski, Krystyna Sibińska

● **Krosno Odrzańskie** (salka konferencyjna OSiR, ul. Pułaskiego 3), 17.15 – Grzegorz Schetyna, Zofia Czernow, Zbigniew Konwiński, Witold Zembaczyński

● **Gubin** (Gubiński Dom Kultury, ul. We-

Donald Tusk spotka się z mieszkańcami naszego regionu w Sulechowie

sterplatte 14), 17.30 – Marzena Okła-Drewnowicz, Małgorzata Chmiel, Tadeusz Zwiefka

● **Międzyrzecz** (Międzyrzecki Ośrodek Kultury, ul. Konstytucji 3 maja 30), 17.00

– Małgorzata Kidawa-Błońska, Piotr Zientarski, Jerzy Borowczak, Tomasz Szymański, Sławomir Nitras

● **Koźuchów** (Centrum Kultury „Zamek”, ul. Klasztorna 14), 16.30 – Joanna Kluzik-Rostkowska, Marta Golbik, Robert Dohwan, Tomasz Lenz

● **Nowa Sól** (Nowosolski Dom Kultury, ul. Piłsudskiego 49), 16.30 – Borys Budka, Adam Cyrański, Danuta Jazłowiecka, Jarosław Urbaniak

● **Słubice** (Collegium Polonicum, ul. Kościuszki 1), 17.00 – Sławomir Neumann, Krystyna Szumilas, Marek Krząkała, Anna Wojciechowska

● **Stare Kurowo** (Gminny Ośrodek Kultury, ul. Poczтовая 8), 16.00 – Kazimierz Plocke, Grzegorz Rusiecki, Rafał Grupiński, Mirosława Nykiel

● **Sulęcín** (Dom Joannitów, ul. Młynarska 1), 17.00 – Tomasz Aniśko, Władysław Komarnicki, Leszek Czarnobaj, Grzegorz Napieralski

● **Świebodzin** (Świebodziński Dom Kultury, ul. Piłsudskiego 41), 17.00 – Iwona Śledzińska-Katarasińska, Rajmund

Miller, Katarzyna Osos, Arkadiusz Marchewka

● **Wschowa** (sala widowiskowa Centrum Kultury i Rekreacji, ul. Niepodległości 1), 16.00 – Waldy Dzikowski, Ewa Kołodziej, Robert Kropiwnicki, Wojciech Ziemniak

● **Kargowa** (Gminny Ośrodek Kultury, ul. Browarna 7), 16.00 – Bogdan Borusewicz, Cezary Grabarczyk, Magdalena Łośko, Jakub Rutnicki

● **Czerwieńsk** (Gminny Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji, ul. Poczтовая 7), 17.00 – Arkadiusz Myrcha, Joanna Fabisiak, Tomasz Kosuś, Mariusz Witzak

● **Zielona Góra** (Piekarnia Cichej Kobiety, ul. Fabryczna 13), 16.20 – Alicja Chybicka, Barbara Dolniak, Michał Jaros, Jarosław Wałęsa, Waldemar Sługocki

● **Szprotawa** (Paleopark, ul. Niepodległości, obok Szprotawskiego Domu Kultury), 16.30 – Piotr Borys, Monika Rosa, Małgorzata Tracz

● **Żary** (Folwark Zamkowy, ul. Folwarczna 3), 17.00 – Agnieszka Hanajczyk, Krzysztof Piątkowski

● **Lubsko** (Lubski Dom Kultury, pl. Jana Pawła II 1), 17.30 – Krzysztof Grabczuk, Marek Sowa.



# Sojusz Hołowni z PSL, marsz 4 czerwca i czas wyborczych decyzji



O tych sprawach dyskutowali w kolejnym odcinku programu „Nasza Lubuska Polityka”: Izabela Ziętka (Polska 2050), Grzegorz Gryncewicz (PO) i Cezary Wysocki (Lewica). Gdzie lubuscy przedstawiciele opozycyjnych partii widzą szansę na zwycięstwo nad PiS?

obejrzyj program



## Ludowcy razem z Polską 2050

27 kwietnia Szymon Hołownia wraz z Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem ogłosili, że do wyborów parlamentarnych ich partie pójną razem. Prawdopodobnie zamyka to trwające od miesięcy dywagacje na temat wspólnej listy wszystkich ugrupowań demokratycznej opozycji.

**Izabela Ziętka, Polska 2050:** Myślę, że to jest dobry i satysfakcjonujący ruch dla Polek i Polaków, dlatego że zyskują teraz tę trzecią drogę. Na scenie politycznej mamy dualizm: PO i PiS, gdzie cały czas trwa wojna polsko-polska. Szymon Hołownia od samego początku szedł do wyborów z założeniem, by tę wojnę przerwać, więc Polacy zyskują tak naprawdę możliwość tej trzeciej drogi. Poza tym jasno chcę powiedzieć, że to jest sojusz taktyczny i my nie łączymy się z PSL, nie stajemy się jedną partią. Mamy po prostu coś do zrobienia. Nasza umowa koalicyjna jest jawna i ogólnodostępna, a jest w niej zapisane, na co chcemy zwrócić szczególną uwagę.

**Grzegorz Gryncewicz, PO:** Platforma Obywatelska i Donald Tusk mają jeden cel – odsunąć PiS od władzy. Nadal brane są pod uwagę różne warianty startu w jesiennych wyborach, a teraz, gdy pojawia się koalicja PSL i Hołowni, to i tak cel mamy wspólny. Celem jest wygranie wyborów, stworzenie rządu większościowego i znormalizowanie sytuacji w Polsce. Chcieliśmy jako Platforma wspólnej listy opozycji, jednego bloku, co wynikało z arytmetyki wyborczej. Na pewno jedna lista daje więcej mandatów. W tym momencie PSL i Polska 2050 idą swoją drogą, jednakże sytuacja w polityce jest dynamiczna. Ciągłe liczę na to, że przed wyborami dojdzie do sytuacji, w której opozycja się zjednoczy. Jeśli jednak nie, to cel mamy wspólny i nie ma wrogów w opozycji.

**Cezary Wysocki, Lewica:** Lewica od samego początku mówiła, że jest gotowa do wspólnego startu z partiami opozycyjnymi. Tym niemniej cieszymy się, że Szymon Hołownia wraz z PSL zdecydowali się na wspólny start, bo metoda D'Hondta jest nieubłagana i wiemy, że te słabsze ugrupowania, gdy nie przekroczą określonego progu procentowego w wyborach, to mandaty przechodzą będą do najsilniejszego, a dzisiaj najwyższe poparcia w sondażach ma PiS. My przygotowaliśmy się równocześnie do samodzielnego startu, podpisaliśmy w lutym porozumienie ze wszystkimi partiami lewicowymi (PPS, Razem, Unia Pracy). Zapraszamy na nasze listy również wszystkie związki zawodowe, stowarzyszenia feministyczne, ruchy miejskie i ruchy młodzieżowe. Nasze listy są otwarte.

## 4 czerwca – marsz całej opozycji?

**Przeciw drożyznie, złodziejstwu i kłamstwu – pod takimi hasłami ma odbyć się 4 czerwca marsz w Warszawie, na który wezwał Donald Tusk. Czy idea marszu łączy opozycję?**

**Izabela Ziętka, Polska 2050:** Zaproszenie na ten marsz zostało przekazane przez media, a myślę, że dobrze by było, żeby liderzy opozycji usiedli wspólnie i rozmawiali – robimy taki marsz, chcemy wygrać z PiS, taka jest nasza decyzja. To jest teraz najważniejsza sprawa. Natomiast każdy z bytów, który istnieje na polskiej scenie politycznej, ma prawo również organizować swoje wydarzenia. Nie chce-



Izabela Ziętka, Polska 2050



Grzegorz Gryncewicz, PO



Cezary Wysocki, Lewica

my, by ten marsz został zagarnięty przez polityków. Muszę też powiedzieć, że działacze Polski 2050 w Warszawie na ten marsz pewnie pójną. Takie mamy głosy, że oni chcą pójść, chcą być ze wszystkimi warszawiakami.

**Grzegorz Gryncewicz, PO:** My zapraszamy na ten marsz wszystkich obywateli, którzy mają wartości europejskie, demokratyczne. To jest zaproszenie dla wszystkich Polaków, również dla wszystkich partii opozycyjnych po stronie bloku demokratycznego. Donald Tusk przedstawiał ten marsz, jak marsz nawiązujący do historycznej daty, do przemian demokratycznych w naszym kraju i taki jest jego przekaz. Musimy tutaj pokazać jako opozycja tę solidarność

w nawiązaniu do 4 czerwca. Już mamy sygnały od mieszkańców, którzy się zgłaszają do naszych biur, że chcą wziąć udział, pytają, jak będzie wyglądała logistyka itd. Zgłasza się bardzo dużo osób niezwiązanych z partiami politycznymi.

**Cezary Wysocki, Lewica:** Nasi członkowie i członkinie wezmą udział w tym marszu. Oczywiście ci, którzy będą chcieli. Nasze kierownictwo wyraziło taką wolę. Wezmą udział w tym marszu i mimo że nie jest to marsz polityczny, to będą zaproszeni na scenę, aby również zabrać głos. Jako zjednoczona opozycja, mimo że będziemy startować w różnych blokach, powinniśmy na takich wydarzeniach występować wspólnie, żeby pokazywać siłę i pokazywać Polakom, że razem możemy więcej. Polacy zawsze przyłączają się do dużej grupy, do wygranych. Do dużej grupy, która może zagwarantować stabilność polityki w Polsce po rządach PiS.

## Opozycja na kampanijnym szlaku

**Do wyborów pozostało kilka miesięcy, ale partie opozycyjne nie próżnują. Jak chcą dotrzeć do wyborców w Lubuskiem? Czy chcą ich przekonać?**

**Izabela Ziętka, Polska 2050:** My przede wszystkim zbieramy ludzi do Obywatelskiej Kontroli Wyborów – to jest ważne, bo to jednoczy całą opozycję. Natomiast działamy też w swoich lokalnych środowiskach, organizujemy mniejsze lub większe akcje. To są spotkania z ludźmi – wychodzimy do ludzi tam, gdzie oni są. W tej chwili jesteśmy w okresie letnim, więc będzie nas można spotkać tam, gdzie będą ludzie – w okolicy jezior, w okolicy miejsc rekreacyjnych, door to door... Organizujemy również nasze akcje społeczne, które są wpisane bardzo mocno w nasze DNA. Chcemy być z ludźmi i myślę, że naszymi działaniami chcemy przekonywać ludzi, że warto na nas głosować.

**Grzegorz Gryncewicz, PO:** PO organizuje akcję „Tu jest przyszłość”, organizowane są wyjazdowe posiedzenia klubu parlamentarnego. Ci parlamentarzyści dostępni są wtedy w każdej gminie w danym regionie. Do Lubuskiego akcja dotrze 10-11 maja i odbędzie się ponad 60 spotkań w jeden dzień. Będziemy rozmawiać z mieszkańcami. My jako członkowie lubuskiej PO już wyszliśmy do mieszkańców regionu, organizujemy wyjazdowe spotkania zarządów regionu, organizujemy spotkania z sympatykami oraz powołaliśmy robocze zespoły różnych spraw programowych. Działacze są bardzo aktywni w terenie.

**Cezary Wysocki, Lewica:** Lewica już praktycznie po ogłoszeniu ostatnich wyników wyborów ruszyła w trasę. Teraz przedstawiamy program „Bezpieczna rodzina”. W ramach tej akcji odwiedzamy 100 powiatów w Polsce. W województwie lubuskim takie spotkania miały miejsce w listopadzie. Był marszałek Czarzasty, był Adrian Zandberg, byli lokalni liderzy. Byliśmy na ryneczkach, przedstawialiśmy nasz program. Szliśmy z naszym sztandarowym projektem, czyli o rencie wdowiej. Jesteśmy też aktywni w internecie, bo jest on ważnym medium, w które musimy uderzać jako Lewica, bo niektóre grupy wyborców ciężko jest spotkać np. na skwerkach.

Adrian Stokłosa



# Bohater był jeden: **GOSPODARKA**

– Bardzo nam brakuje tych środków. Czekamy niecierpliwie, ponieważ pieniądze miały zwiększyć odporność gospodarki. My już złożyliśmy 15 projektów, które wpisują się w dyrektywy KPO – mówiła marszałek Elżbieta Anna Polak w wywiadzie udzielonym „Rzeczpospolitej” na Europejskim Kongresie Gospodarczym.



Dariusz Nowak  
d.nowak@lubuskie.pl

Katowice gościły Europejski Kongres Gospodarczy. To prestiżowe wydarzenie z udziałem przedstawicieli biznesu, nauki, polityki i samorządu. Mocno wybrzmiał tam głos województwa lubuskiego, bo gościem studia telewizyjnego „Rzeczpospolitej” była marszałek Elżbieta Anna Polak. Poruszyła tematy Krajowego Planu Odbudowy i katastrofy ekologicznej na Odrze.



Na Europejskim Kongresie Gospodarczym w Katowicach marszałek Elżbieta Anna Polak udzieliła wywiadu Jeremiu Jędrzejkowskiemu z „Rzeczpospolitej”

## Pieniądzy z KPO wciąż brak

KPO to ponad 23 mld euro dotacji i prawie 12 mld euro pożyczek, których w Polsce nie ma, bo rząd nadal nie potrafi spełnić wymagań Komisji Europejskiej. Jak tłumaczyła marszałek Polak, oznacza to, że w przeliczeniu na mieszkańca nasz region mógłby zainwestować miliard złotych.

– Bardzo nam brakuje tych środków. Czekamy niecierpliwie, ponieważ

pieniądze miały zwiększyć odporność gospodarki. My już złożyliśmy 15 projektów, które wpisują się w dyrektywy KPO – mówiła marszałek w wywiadzie udzielonym „Rzeczpospolitej” na Europejskim Kongresie Gospodarczym.

Urząd marszałkowski planował zakupić niskiemisyjny tabor, poprawić dostępność do kultury czy zbudować wzorcowy budynek pasywny. Obecnie samorząd szuka innych

źródeł finansowania, choć wiele państw UE już z powodzeniem wydaje i rozlicza pieniądze z KPO.

– Widziałam to na własne oczy podczas pobytu w naszym regionie partnerskim le Lot we Francji. Tam w jednej z firm zainstalowano nowoczesne linie technologiczne do bezzałogowego obsługiwanie różnych procesów. Nie wiadomo, kiedy te pieniądze przyjdą do nas, a są potrzebne, ponieważ mamy

wysoką inflację i kryzys energetyczny – przekonywała marszałek Polak.

## Czeka nas powtórka katastrofy?

Ekologia wywiera bezpośredni wpływ na gospodarkę. Nic więc dziwnego, że w wywiadzie wypłynął temat Odry, a dokładnie katastrofy ekologicznej z zeszłego roku. Z rzeki wyłowiono setki ton martwych ryb. Od tego wydarzenia minęło kilkanaście miesi-

cy, ale samorządowcy biją na alarm, że w sprawie niewiele się dzieje.

– W tej chwili nie ma wysokich temperatur i poziom wody jest dość wysoki, co nas jeszcze chroni, ale taka katastrofa może się zdarzyć. Alarmują o tym organizacje pozarządowe i eksperci – zapewniała marszałek Polak.

Niepokój lubuskiego samorządu budzi brak konkretnej strategii działania na szczeblach centralnych. Władze województwa apelują o stworzenie planu zapobiegania katastrofom. Samorządowcy podkreślają również konieczność rewitalizacji Odry, choć jak sami mówią, dostają informację, że nie ma na to pieniędzy.

– Mamy do czynienia z klęską bioróżnorodności. Nie tylko ryby były martwe, odbudowa tego ekosystemu będzie trwała latami. Obecnie nie ma środków na rewitalizację, które powinny być wprowadzone w wieloletnim planie finansowym – wyjaśniała marszałek.

Na razie samorządowcy próbują działać na własną rękę. Pod specjalnym porozumieniem podpisali się marszałkowie kilku województwa. Do współpracy zaproszono organizacje pozarządowe i ekspertów.

– Poprosiłam stronę rządową o lepszy przepływ informacji, bo nie dostajemy odpowiedzi na pisma i pytania. Powinniśmy współpracować, jesteśmy do tego gotowi, także do partycypacji finansowej. W tegorocznym budżecie z rezerwy finansowej przeznaczaliśmy 200 tys. zł na badania. Chcemy przygotować projekt rewitalizacji – tłumaczyła marszałek Polak.

W wywiadzie poruszyła również kwestię inwestycji prowadzonych przez samorząd. Mimo trudnej sytuacji na rynku urząd marszałkowski nie wstrzymuje zaplanowanych projektów.

– Nie możemy absolutnie się zatrzymać, bo jak zwiększymy odporność gospodarki? Kapitał finansowy jest bardzo potrzebny na rynku – podsumowała marszałek Polak.

## Konflikt o budynek pasywny. KALISZUK IDZIE W ZAPARTE

Władze województwa odniosły się do oskarżeń wiceprezydenta Zielonej Góry. Krzysztof Kaliszuk twierdził publicznie, że urząd marszałkowski chce wyłudzić pozwolenie na budowę. – Pan Kaliszuk się pomylił. Oczywiście celowo – komentuje marszałek Elżbieta Anna Polak.

Konflikt o budynek pasywny przeniosł się z urzędowych kłusarów do przestrzeni publicznej w połowie kwietnia, gdy na sejmiku radni koalicji apelem próbowali nakłonić prezydenta Zielonej Góry Janusza Kubickiego do działania. Ten jednak swoją aktywność na sesji ograniczył do rzucania ogólnikowych oskarżeń.

Konkrety zostały sformułowane ponad tydzień później na sesji rady miasta. Tym razem oskarżał wiceprezydent Krzysztof Kaliszuk (na zdjęciu), który wprost mówił o „wyłudzeniu pozwolenia na budowę” i zapowiedział powiadomienie prokuratury.

Argumentacja Kaliszuka zasa- dzała się na nie najnowszych do- kumentach, z których wynika, że władze województwa planują budowę nie jednego, a trzech budyn- ków. Oprócz biurowca w Nowym Kisielinie miały powstać m.in. inkubator przedsiębiorczości.

Według władz miasta rozmach całości (drogi, parkingi) wymaga uzyskania ekspertyzy środowiskowej, a urząd marszałkowski, chcąc ominąć przepisy, poinformował o budowie tylko jednego budynku. – Odmawiamy zgody na wycinkę, bo nie mamy przedstawionych planów na wszystkie trzy obiekty. Nie można nas okłamywać, by ominąć procedurę – mówił Kaliszuk.

O tym, że takie przedstawianie sprawy nijak ma się do rzeczywistości, na tej samej sesji mówił radny Sławomir Kotylak. – Po pierwsze, jeżeli jest wniosek o pozwolenie na budowę, to nie analizuje się dalszych planów zapisanych w strategiach. Po drugie nie wie pan, jakie będą projekty tych dwóch budynków – argumento-

wał. – Jedyne fakty jest taki, że nie dotrzymano ustawowych terminów. Wydaje się decyzję pozytywną lub negatywną. Nie wydano żadnej, co jest naruszeniem prawa.

## Brak znajomości elementarnych zasad

Marszałek Elżbieta Anna Polak o wystąpieniu Kaliszuka mówi wprost: – To kłamstwo. Tak, inkubator jest w planach. Ale chcemy go wybudować na zupełnie innej działce. Pan Kaliszuk się pomylił. Oczywiście celowo.

2 maja na stronie internetowej województwa pojawiło się oficjalne sprostowanie słów Kaliszuka, zwłaszcza że jego narrację bardzo szybko podłapały media narodowe.

Czytamy tam: „Na działce nr 15/86 planowane jest wybudowanie tylko jednego obiektu – budynku biurowego pasywnego wraz z infrastrukturą towarzyszącą. Jest to inwestycja samostanna, dlatego też inwestor złożył wnioski o wydanie pozwolenia na ten właśnie obiekt. Wniosek o wydanie pozwolenia na budowę zawiera wszystkie niezbędne dokumenty”.

Dalej mowa jest o tym, że w budżecie województwa na ten rok zabezpieczono pieniądze na zakup innej działki, właśnie pod budowę inkubatora.

„Tym samym cała projekcja Urzędu Miasta nie znajduje zupełnie podstaw do wstrzymania (...) wydania pozwolenia na budowę. (...) Narracja Urzędu Miasta w Zielonej Górze ewidentnie wskazuje na brak znajomości elementarnych zasad budownictwa pasywnego i jego wpływu na

otoczenie. Budynek pasywny (...) z założenia nie może oddziaływać negatywnie na środowisko (...) – czytamy w oświadczeniu.

## Straszenie prokuraturą i strach przed SKO

Zielonogórskie władze z jednej strony grożą prokuraturą, z drugiej ponad miesiąc opóźniały skargę, jaką do Samorządowego Kolegium Odwoławczego złożył wykonawca inwestycji.

Skargę złożono 9 marca. Procedura wymaga, by pismo przeszło przez urząd miasta, by ten mógł się ustosunkować do zarzutów. Dokument w dalszą drogę do SKO wyruszył dopiero 17 kwietnia. – Dokument był w szufladzie pana prezydenta. Dopiero po interwencji wykonawcy pismo zostało przekierowane do SKO – komentowała marszałek Polak na konferencji prasowej lubuskiej PO.

Filip Pobihuszka



# #lubuska kultura

**Teatr,  
filharmonia,  
muzeum,  
a może biblioteka?**

## Teatr w Zielonej Górze

12, 13 maja godz. 19.00 „Człowiek dwóch szefów”, 13 maja, godz. 16.00, 14 maja, godz. 12.00 „Drakula”, 19 maja, godz. 19.00, „Ławeczka”.

FOT. TEATR GORZÓW



## Teatr w Gorzowie Wlkp.

10, 11, 12 maja godz. 10.00, „Ballady na”, 13, 14 maja, 16.00 oraz 16, 17 maja 9.00 „Chodź na słowko”, 16, 17 maja, godz. 11.00 oraz 18, 19 maja godz. 10.00 „Piękna i bestia”, 18 maja godz. 19.00 „Trzy razy Piaf”..

## Filharmonia Zielonogórska

14 maja, godz. 12.00, Koncert rodzinny, 15 maja, godz. 9.00 i 11.00, Koncert symfoniczny szkolny – Ziemia Lubuska, 19 maja, godz. 19.00, Festiwal gitarowy – koncert symfoniczny.

FOT. PIXABAY

## Muzeum w Gorzowie Wlkp.

Muzeum włącza się w obchody Dni Otwartych Funduszy Europejskich. 12 maja zaprasza na bezpłatne zwiedzanie ekspozycji znajdujących się w filiach Muzeum Lubuskiego przy ul. Warszawskiej 35, ul. Fabrycznej 1-3, w Santoku.



## Muzeum w Zielonej Górze

W ramach X edycji Dni Otwartych Funduszy Europejskich 13 maja muzeum zaprasza na zwiedzanie ekspozycji stałych i czasowych w obniżonej o połowę cenie biletów normalnych. Tego dnia wstęp będzie wynosił 10 zł. Akcja jest częścią kampanii #EUinmyregion, prowadzonej przez Komisję Europejską i pozwala bliżej poznać różnorodność projektów realizowanych z pomocą dotacji unijnych.

## Biblioteka w Gorzowie Wlkp.

19 maja, godz. 12.00, „Ameryka w twojej bibliotece”. Spotkanie z poetką dr Pauliną Korzeniewską z UZ.



# Wkrótce czeka nas PrzedSIONEK Raju

Zanim Lubuskie wypełnią rajskie dźwięki, będziemy mogli w wielu miejscowościach posłuchać muzycznej zapowiedzi festiwalu „Muzyka w Raju”, czyli „PrzedSIONKA Raju”.



Iwona Kusiak  
i.kusiak@lubuskie.pl

Od 4 do 20 sierpnia Lubuskie rozbrzmiewać będzie boskimi dźwiękami, do których od wielu lat przyzwyczailiśmy nas Festiwal Muzyki Dawnej „Muzyka w Raju”, który jest jednym z bardziej prestiżowych wydarzeń muzycznych nie tylko w Polsce, ale i na świecie. Od dwóch dekad twórcy festiwalu „oswajają” nas z muzyką dawną. Zmienia się także i ewoluuje formuła festiwalu – rajskie brzmienie już dawno przekroczyło bramy Paradyża. Ważną zapowiedzią festiwalu jest także „PrzedSIONEK Raju”, czyli koncerty odbywające się w „małych ojczyznach”. W tym roku potrwa od 24 maja do 4 czerwca.

– PrzedSIONEK Raju będzie można słyszeć w dziesięciu miejscowościach Ziemi Lubuskiej – mówi twórca festiwalu Cezary Zych, prezes Fundacji Muzyki Dawnej „Canor”, w telewizyjnym studiu Lubuskiego Centrum Informacyjnego. – Będzie kilka miejscowości, gdzie przedSIONEK odbywał się już wcześniej, na przykład



Będą cztery nowe miejscowości na mapie PrzedSIONKA Raju – zapowiada Cezary Zych

Brzeźnica, Zielona Góra – w BWA, tam jesteśmy stałymi gośćmi, ale będą także cztery miejscowości nowe na mapie przedSIONKA, ponieważ staramy się „penetrować” te obszary, do których z muzyką dawną jeszcze nie docieraliśmy. I to będą zarówno małe, bardzo małe miejscowości, jak i większe. Te cztery nowe miejscowości to: Kostrzyn nad Odrą, następnie Lubsko, Przytoczna i mała wieś w gminie Skąpe – Darnawa. Wszędzie tam są bardzo ciekawe obiekty architektoniczne albo bardzo insertujące, z naszego punktu widzenia, społecz-

ności zainteresowane muzyką, więc warto je odwiedzić i warto prezentować muzykę dawną.

Zapytany o reakcje słuchaczy i lokalnych społeczności na „PrzedSIONEK Raju”, Cezary Zych przyznał, iż odbiór tego pomysłu bardzo zaskoczył organizatorów: – Był taki moment, że pomyśleliśmy sobie, że z naszego punktu widzenia przedSIONEK jest bardziej interesujący niż festiwal „Muzyka w Raju”, ponieważ cały czas wprowadza coś nowego, konfrontuje nas z nowymi środowiskami, nowymi ludźmi.

## Rezerwujcie czas na kolejną odsłonę KOZZI FILM FESTIWAL

Od 1 do 4 czerwca w Zielonej Górze trwać będzie najbardziej sensacyjny festiwal filmowy w Polsce. Już po raz 12. miłośnicy talentu Maćka Kozłowskiego będą mogli zanurzyć się w świecie kryminału i kina akcji. Znowu będzie dynamicznie i różnorodnie. – Bo festiwal to spotkania także z teatrem, książką i muzyką. Często w miejscach niebanalnych i nieoczywistych – zaprasza do udziału w wydarzeniu organizator Andrzej Buck, dyrektor biblioteki „Norwida”.

W urzędzie marszałkowskim podpisano umowę na realizację tegorocznego spotkania. – Od lat

wspieramy ten projekt, bo festiwal doskonale promuje województwo lubuskie. W tym roku wsparliśmy go kwotą 50 tysięcy złotych – mówi marszałek Elżbieta Anna Polak i dodaje, że impreza może liczyć na takie granty, bo proponuje bardzo bogatą i wyjątkową ofertę. W ubiegłym roku Kozzi Film Festiwal otrzymał aż 90 tys. zł, a pieniądze pochodziły z dwóch źródeł: nie tylko z promocji, ale i kultury.

Goście specjalni festiwalu to: Stanisława Celińska i Marian Dziędziel. Pojawią się też: Grzegorz Damięcki, Maria Pakulnis, Lech Dyblik czy znany dobrze zię-



1-4 CZERWCA 2023  
ZIELONA GÓRA



KOZZI  
PIECZKA  
CHĘCIŃSKI

NOR WID Lubuskie

FOT. PAVEL JANCZARUK

lonogórskiej publiczności krytyk i wykładowca łódzkiej filmówki Łukasz Maciejewski. Spotkania z artystami odbywać się będą nie tylko w centrum Zielonej Góry, ale także w parku Książęcym w Zatoniu.

To już dziewiąta edycja Kozzi Film Festiwal w Zielonej Górze, a 12., licząc od jego narodzin w Kargowej. Zielonogórski Festiwal Filmu, Teatru i Książki powstał w 2012 roku. Swoją pierwszą nazwę – Kozzi Gangsta Film – przyjął od przydomka urodzonego właśnie tam Macieja Kozłowskiego. Pomyślną wydarzenia był Seba-

stian Ciemnoczołowski, ówczesny burmistrz Kargowej. – Trzy pierwsze edycje z dużym powodzeniem realizowane były w Kargowej. Życzliwość odbiorców i duże zainteresowanie przedsięwzięciem zainspirowały organizatorów do przeniesienia imprezy do Zielonej Góry, gdzie się świetnie rozwinęła – zauważa radny Ciemnoczołowski, do dziś bardzo zaangażowany w organizację festiwalu.

Od 2015 roku to Zielona Góra staje się miastem filmu i teatru, goszcząc aktorów, reżyserów, autorów książek, krytyków.

Małgorzata Gabrysz



KAMPANIA INFORMACYJNA REGION - NASZA LUBUSKA  
WYDAWCA: URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA  
LUBUSKIEGO, UL. PODGÓRKA 7, 65-057 ZIELONA GÓRA

BIURO LUBUSKIEGO CENTRUM INFORMACYJNEGO,  
TEL. 68 456 55 95, E-MAIL: SEKRETARIAT.LCI@LUBUSKIE.PL,  
STRONA INTERNETOWA: NASZALUBUSKA.PL, LCI-LUBUSKIE.PL

ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Michał Iwanowski, Iwona Kusiak, Dariusz Chajewski,  
Andrzej Flügel, Małgorzata Gabrysz, Szymon Kozica, Katarzyna Kozłowska, Dariusz  
Nowak, Tomasz Pawłowski, Filip Pobihuszka, Adrian Stokłosa, Łukasz Wawer.



● szydło z worka

Michał Iwanowski

## Media samorządowe wzbogacają demokrację

**P**onad 200 lokalnych komercyjnych gazet protestuje przeciwko wydawaniu gazet przez samorządy. Wszystko odbywa się pod hasłem „Samorządowa propaganda niszczy demokrację”. Tylko czekać, a do akcji przyłączą się populiści z mediów narodowych i zażądają zmiany konstytucji, by zakneblować samorządy. Wtedy media komercyjne będą liczyć swoje srebrniki z rządowych reklam, media narodowe nie będą miały już żadnej konkurencji, a demokracja oczywiście „rozkwitnie”.

Nazwijmy rzecz po imieniu: powodem protestu mediów komercyjnych nie jest żadna obrona demokracji, tylko partykularny biznesowy interes wydawców komercyjnych. Otóż gazety samorządowe, wydawane przez wójtów, burmistrzów, prezydentów miast, starostów czy marszałków (zalicza się do nich także „Nasza Lubuska”) są bezpłatne, a ich dystrybucja odbywa się zazwyczaj do skrzynek pocztowych. W tym rzeczywiście tkwi ich przewaga konkurencyjna nad gazetami komercyjnymi, które muszą się sprzedać, by trafić do czytelnika. By się sprzedać, gazety komercyjne muszą informować o katastrofach na drogach, wydarzeniach kryminalnych, przestępstwach seksualnych, czyli o tym, co przykuje uwagę czytelników i skłoni ich do wydania kilku złotych na zaspokojenie ciekawości.

Skutek tego był dotąd taki, że gazety komercyjne – choć oczywiście były wyjątki – niechętnie informowały o zwykłej, nudnej pracy samorządów. Bo nikogo to nie interesuje. Jeśli już temat samorządowy trafiał do mediów komercyjnych, to w kontekście afery finansowej, skandalu obyczajowego, absurdów inwestycyjnych, które wprawdzie zdarzały się, ale nie stanowiły powszechnego standardu. Mieszkańcy powoli pozabawiani byli rzetelnej informacji o pracy samorządu. Jeśli już wójt, burmistrz czy inny samorządowiec chciał poinformować o efektach swojej pracy, to musiał wykupić reklamy lub artykuły sponsorowane w mediach komercyjnych. Bo informacje o pozytywnych efektach pracy były traktowane jak propaganda. Nikt nie ma o to pretensji do mediów komercyjnych – taka ich rola, by przetrwać na rynku i dawać czytelnikom to, czego chcą i za co płacą.

W sukurs powinny wówczas przyjść media publiczne – TVP i Polskie Radio. To one są zobowiązane ustawowo, by realizować misję publiczną – edukować obywateli bez względu na komercyjny interes. Za to biorą gigantyczne pieniądze z kieszeni podatników (sama TVP co roku dostaje ponad 2 mld zł). To one powin-



ny informować o efektach pracy instytucji państwa, w tym samorządów, które są ważnym elementem ustrojowym kraju. Niestety, po roku 2015 media publiczne zostały zamienione w agendy narodowych populistów z PiS i Solidarnej Polski. I reprezentują wyłącznie ich partyjny interes, jakim jest trwanie przy władzy, niszczenie ich oponentów, demontaż pluralizmu i obiektywizmu, za cenę robienia ludziom wody z mózgu. To media narodowe niszczą demokrację. Nie samorządowe.

Gdyby media publiczne były obiektywne i realizowały swoją misję publiczną, to media samorządowe rzeczywiście byłyby niepotrzebne. Ale w dzisiejszej opresyjnej sytuacji, stworzonej przez autorytarną partię rządzącą, media samorządowe wzbogacają demokrację. Powstały one po to, by dać mieszkańcom miast i regionów dodatkowe źródło informacji. Takich informacji, których nie dostarczą im ani media narodowe, ani media komercyjne, choć każde z nich z innych powodów.

Jedno jest pewne: gdybyśmy pozbyli się mediów samorządowych, to mielibyśmy na rynku informacyjnym tylko dwa typy informacji: komercyjny i reżimowy. Oto przykład. Z komercyjnego przekazu dowiedzielibyśmy się, że w wypadku na drodze zginęły cztery osoby, a zmasakrowane zwłoki trzeba było wydobywać z auta nożycami do blachy. Z przekazu reżimowego dowiedzielibyśmy się, że wojewoda udał się na miejsce wypadku, złożył kondolencje rodzinom ofiar i zapowiedział policyjne obławy na piratów drogowych. Nie dowiedzielibyśmy się, że przyczyną wypadku były dziury w drodze, bo subwencja drogowa nie wystarczała wójtowi na remonty, a premier i wojewoda rozdawali dotacje na inwestycje po uważaniu, tylko wśród swoich.

Podsumujmy. W demokratycznym kraju każdy może wydawać prasę, każdy może wyrażać swoje poglądy wszem i wobec, a wydawanie prasy nie może być koncesjonowane i licencjonowane. Gwarantuję to polska konstytucja. Zatem twierdzenie, że wydawanie prasy przez instytucje państwa, jakimi są samorządy, niszczy demokrację jest pustą i szkodliwą demagogią. Domagając się zakneblowania samorządów, zastanówcie się, po której stronie stajecie, szanowni wydawcy gazet komercyjnych.

Bo na pewno nie po stronie demokracji. I żadne czcze hasła tego nie przesłonią.

W demokratycznym kraju mamy prawo wiedzieć wszystko, a nie tylko to, co chcą, żebyśmy wiedzieli.

● zakola i meandry

Andrzej Flügel

## Teraz my!

**P**an Bogdan zasadniczo nie powinien się dziwić hipokryzji przedstawicieli władzy, szczególnie po tym, co wyrabiają ostatnio. Jednak zdziwił się, jakie piękne nałożyli maski z okazji uroczystości święta flagi i Konstytucji 3 maja. Jak ładnie wspominali o rocznicy naszego przystąpienia do Unii Europejskiej, która już nie była „wymaginowaną wspólnotą” ani „reżimem brukselskim”, tylko instytucją potrzebną, ważną, która pozwala Polsce się rozwijać.

A jak cudnie wyglądali podczas uroczystości z okazji święta Konstytucji 3 maja! Oni, którzy łamali niejednokrotnie konstytucję dla swoich politycznych potrzeb, teraz podkreślali jej znaczenie, wartość i doniosłość. Trzeba przyznać, że lubią celebry, uwielbiają siedzieć w pierwszym szeregu z nadętymi minami tych, którzy nie dość, że wszystko wiedzą, to jeszcze zasłużyli na to, by właśnie teraz siedzieć na tym miejscu. Być docenionym, nagradzanym, dobrze opłacanym. Zarządzać, kierować, nadawać kierunki, wskazywać wrogów sypiących piasek w tryby. Wszystko w myśl zasady, która w naszych realiach i pod ich przywództwem staje się nieśmiertelna: „Teraz, k..., my!”.

Pan Bogdan oglądał ostatnio celebry z okazji otwarcia lotniska w Radomiu. Premier tradycyjnie łągał, że budżet tej inwestycji nie został przekroczony. Chwalił posłów ze swojego klubu, ganił tych, którzy uznali tę inwestycję za chybioną. Bajdurzył o tym, jak lotnisko w Radomiu przyczyni się do rozwoju miasta, regionu, Mazowsza i Ziemi Świętokrzyskiej. I dobrze, że rozgrzany nie zatoczył jeszcze szerszego geograficznego kręgu. Szkoda tylko, że nie użył pięknego argumentu krynicy mądrości partii rządzącej, posła Suskiego, który kiedy zaczynało tę budowę, stwierdził, że ludzie z Warszawy powinni być wdzięczni, bo skoro Radom leży na południu od stolicy, to będą mieli o sto kilometrów bliżej, lecąc do kurortów na wczasy. Tam też podczas tych wzniosłych przemówień widać było nadęte miny tych, którzy uważają się za dzisiejszych władców kraju, na czele z siedzącym w pierwszym rządzie biskupem. Na ich twarzach malował się wyraz zadowolenia. Zdawali się mówić: Proszę, oto kolejna inwestycja. Wszystko dla was i dla kraju oczywiście. Spełniamy obietnice, wywiązujemy się. I nie jest to nasze ostatnie słowo!

Ratunku!!!

● do dechy

Dariusz Chajewski

## Lubuskie w butelce



**T**ak, przyznaję, byłem niedowiarkiem. Przynajmniej w kwestii lubuskiego winiarstwa. Na usprawiedliwienie tylko dodam, że było to dawno, jakieś 20 lat temu. Wtedy mówiliśmy dużo o winiarskich tradycjach, jednym tchem wymienialiśmy przedwojennych winiarzy, jednocześnie roniąc łzy nad trwającą kilka ostatnich dekad demolką, gdy o winnicach i lubuskich trunkach zapomnieliśmy. Majowy Festiwal Otwartych Winnic i Piwnic nie tylko udowodnił, że potrafią one przyciągnąć lokalsów i turystów, nie tylko zapewnić promocję miastu i regionowi, ale również stać się przedsięwzięciem komercyjnym. Biznesem.

Nie wierzyłem, że z pasji i hobby grupki zapaleńców uda się stworzyć – może określenie nieco na wyrost – coraz prężniej działającą gałąź przemysłu rolno-spożywczego, dającą utrzymanie coraz większemu gronu Lubuszan. Że butelki przestaniemy opłacać sznurkiem i przystawiać rozmaite stylizowane pieczęcie, czyli wino przestanie być folklorystyczno-ciekawostkowym gadżetem, a będzie po prostu winem.

Nie wierzyłem, że lubuskie trunki będą „schodziły” na pniu, że będą wygrywały międzynarodowe konkursy i eksperci będą nimi zachwyceni. Ba, nawet pewnie winiarze nie wiedzieli, bo to już nie jest kwestia wiary, że ich winnej latorośli, za sprawą zmian klimatu, ale i umiejętności oraz uporu, wróży się wielką karierę.

Nie wierzyłem, iż inwestowanie w Lubuskie Centrum Winiarstwa i winnicę samorządową w Zaborze ma głębszy sens, poza promocją, a kilkunastu polskich (z naciśkiem na polskich) winiarzy będzie w stanie z sobą współpracować, a tej wyjątkowej winnicy nie zniszczy zaraza swarów, ambicji i politycznych animozji.

Nie wierzyłem... Dość, lepiej nalać do kieliszka lubuskiego.





**czy  
wiesz,  
że...**



... Według prognoz Eurostatu za 17 lat w Polsce będzie żyło o około **1,8 mln mieszkańców** mniej niż obecnie. To oznacza, że popyt na mieszkania będzie rok po roku coraz mniejszy



... **14 maja 2008 r.** studenci UZ podbili rekord zatłoczenia autobusu MKZ. Do autobusu ikarus 280 mającego 35 miejsc siedzących i 115 stojących wsiadło 309 zaków obu płci.

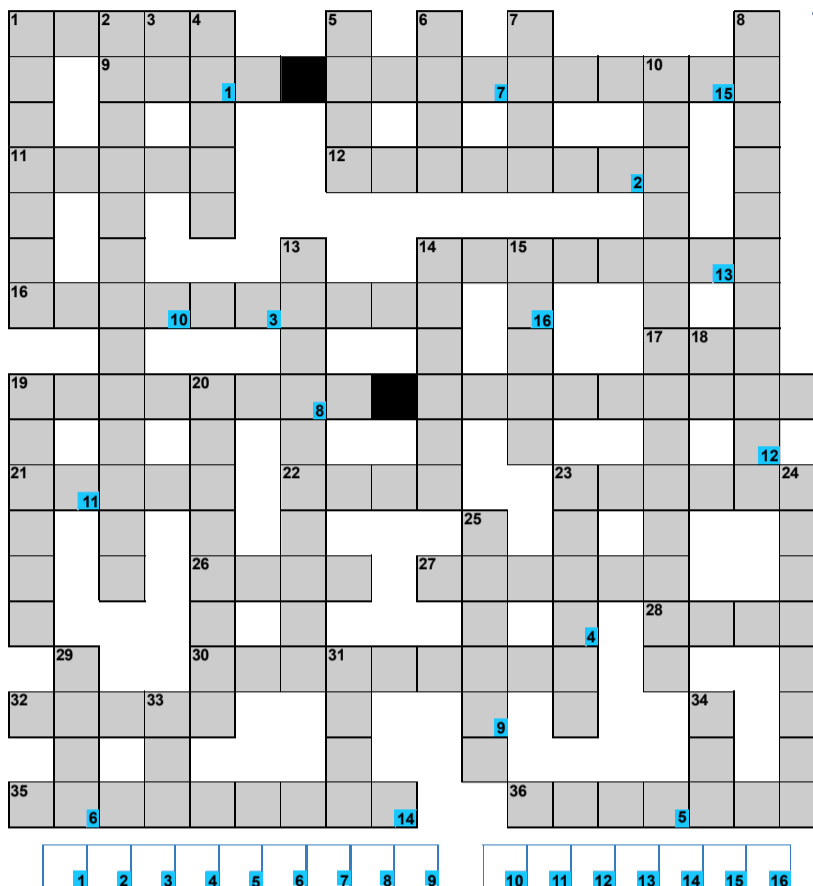
# nasza krzyżówka



Projekt: **Budowa instalacji fotowoltaicznych na niektórych obiektach wodociągowo-kanalizacyjnych**  
Beneficjent: **ZWKiUK w Świebodzinie**  
Wartość inwestycji: **2 032 671,89 PLN**  
Wsparcie unijne: **1 435 621,00 PLN**  
Odwiedź: **www.zwkiuk.swiebodzin.pl**

## POZIOMO:

1. Samochód z Czech; 9. Miasto w pow. nowosolskim ze średniowiecznym rodowodem; 11. Sztuczna tkanina o pogniecionej fakturze; 12. Majowe kwiaty; 14. Majowy, dokonany przez Piłsudskiego w 1926 roku; 16. Początkowy etap zawodów sportowych; 17. Kichot; 19. Strategia UE, której celem jest promowanie i wspieranie ogólnego harmonijnego rozwoju jej państw członkowskich i regionów; 21. Utwór Mrożka; 22. Potocznie o kimś posiadającym duże doświadczenie w danej dziedzinie; 23. Płaska struktura złożona z atomów węgla, połączonych w sześciokąty; 26. Nordyckie bóstwo symbolizujące kłamstwo i oszustwo; 27. Całkowite i kwalifikowalne w projekcie realizowanym ze środków UE; 28. Niezwłocznie i szybko czyli na...; 30. Miejscowość wypoczynkowa nad jeziorem Niesztys; 32. Rudy 102; 35. Komorowski, prezydent Polski w latach 2010-2015; 36. Przyprawa korzenna.



## PIONOWO:

1. Nałożone na rosyjską gospodarkę przez inne państwa; 2. Wstyd, skonfundowanie; 3. „Pije Kuba ... Jakuba”; 4. Wezwanie na pocztę; 5. Potwór z Krakowa; 6. Mitologiczny bóg płodności i opiekun pasterzy; 7. Sycylijski wulkan; 8. Umiejętności potrzebne do wykonywania danej pracy; 10. Rewitalizacja, czyli wyprowadzenie ze stanu kryzysowego obszarów...; 13. Wzgórza położone w południowo-wschodniej części woj. lubuskiego; 14. Starożytny Iran; 15. Wyuczony lub wykonywany; 18. x i y w układzie współrzędnych; 19. Harry - książkowy czarodziej; 20. Prowokowanie, ośmieszanie, obrażanie innych w internecie; 23. Afrykański dzięk; 24. Bonaparte; 25. Wracza na wiosnę do Polski z ciepłych krajów; 29. Wdzięk, urok, powab; 31. Staroskandynawska opowieść o królach i bohaterach; 33. Dawna jednostka podziątku pola uprawnego; 34. Metal wykorzystywany do wytwarzania bardzo twardych stopów.



Fundusze Europejskie dla Lubuskiego



Rzeczpospolita Polska



Dofinansowane przez Unię Europejską



Lubuskie Warte zachodu

## LUBUSKI QUIZ MATURALNY



- Język polski.** W województwie lubuskim, a dokładnie w Sulechowie, przyszła na świat Olga Tokarczuk - laureatka literackiej Nagrody Nobla w 2019 roku. Która z wymienionych powieści nie jest jej autorstwa?
  - „Empuzjon”
  - „Anna In w grobowcach świata”
  - „Lata”
  - „Prowadź swój pług przez kości umarłych”
- Matematyka.** Instytucja zarządzająca Regionalnym Programem Operacyjnym - Lubuskie 2020 przyznała beneficjentowi dofinansowanie na realizację projektu w kwocie 6 855 000,00 PLN, natomiast wydatki kwalifikowalne projektu wynoszą 8 583 459,68 PLN. Jaką część wydatków kwalifikowalnych stanowi kwota dofinansowania?
  - 79,86 %
  - 79,75 %
  - 79,80 %
  - 80 %
- Historia.** Wydarzeniami zielonogórskim określa się sprzeciw mieszkańców Zielonej Góry przeciwko działaniom komunistycznych władz, które zakończyły się starciami z oddziałami milicji i ZOMO. Był to jeden z największych protestów w PRL w okresie od czerwca 1956 do grudnia 1970. Kiedy do niego doszło?
  - 31 maja 1960 r.
  - 30 maja 1961 r.
  - 30 maja 1960 r.
  - 30 maja 1958 r.
- Geografia.** Najwyższym punktem województwa lubuskiego jest Gołębia, wznosząca się na wysokość 226,9 m n.p.m. „Lubuski Mount Everest” leży w pasie:
  - Wzniesień Zielonogórskich
  - Wzgórz Dalkowskich
  - Wzniesień Łużyckich
  - Wzniesień Żarskich
- Fizyka.** Startujący z Portu Lotniczego Zielona Góra - Babimost samolot może unieść się w powietrze dzięki:
  - sile nośnej
  - sile ciężkości
  - sile ciągu
  - sile zachowawczej
- Wiedza o społeczeństwie.** Organ wykonawczy województwa stanowi zarząd województwa, jego skład wybierany jest przez:
  - wojewodę
  - sejmik województwa
  - prezesa Rady Ministrów
  - ministra spraw wewnętrznych i administracji

ODPOWIEDZI NA OSTATNIEJ STRONIE

## CO OGLĄDAC? poleca Konrad Paszkowski



**Wielka** sezon 3  
twórca: Tony McNamara

Satyryczny, broń Boże nie mylić z historycznym, serial o krwawych i rozwiązłych seksualnie rządach carycy Katarzyny II wraca na małe ekrany. Ten bezkompromisowy polityczny teatr bawi dlatego, że bez ogródek czerpie ze współczesności, pokazując siłę feminizmu i potępiając męską głupotę, pychę i pragnienie władzy oraz... potomstwa. Świetne ostre dialogi, barwne postaci i znakomita gra aktorska - przede wszystkim duetu Elle Fanning i Nicholas Hoult. Wyborne!



**STRAŻNICY GALAKTYKI VOL. 3**  
reż. James Gunn

To naprawdę piękne pożegnanie Jamesa Gunna z kinowym uniwersum Marvela. Od teraz Gunn będzie już działał na pełnym etacie jako szef konkurencyjnego DC. I jeśli tak jak ja postawiliście już krzyżyk na produkcjach superbohaterów, to od razu uprzedzam, to najlepszy Marvel od czasów Avengersów. Gunn, który tchnął dużo świeżości w komiksowych herośach, znowu daje wyraz swojej nieskrępowanej kreatywności. Chociaż nie robi już to takiego wrażenie jak przy pierwszych częściach, to i tak czuć tu wielkie serce do swoich bohaterów, a reżyser nie zapomina, że jest to wciąż i tylko film rozrywkowy, a zabawa będzie przednia. Najważniejszy okazuje się pokład emocjonalny, jaki twórca upchał w swojej ostatniej części. To film o rodzinie dziwaków, którzy są w stanie zrobić w imię przyjaźni i miłości dosłownie wszystko! Przygotujcie się na łzy, bo historia o początku Rocketa i końcu Strażników Galaktyki potrafi wzruszyć. Chciałoby się, aby ta opowieść jeszcze trwała, ale cieszę się, że została zakończona na własnych warunkach, bo Gunn nie zapomniał, że zaczynał od horrorów :)



# Nie ma drugiej takiej grupy w Polsce, jak **NASZA KADRA**

Sześciu młodych kolarzy wraz z trenerem zameldowało się w Lubuskim Centrum Winiarstwa w Zaborze. Goszczący w naszym regionie Adam Probosz, komentator Eurosportu, mógł zobaczyć, jak prezentuje się kolarska kadra województwa lubuskiego juniorów.

## To świetny pomysł!

Jednakowe koszulki i spodenki – różnią się tylko nazwą klubu na nogawce. Do tego samochód z logo „Lubuskie warte zachodu”. Tak prezentuje się nasza ko-

larska kadra województwa juniorów, którą finansowo wspiera lubuski samorząd.

W Zaborze zameldowali się: Dawid Lewandowski, Dawid Radkiewicz, David Stelmaszyński (wszyscy LKS POM Strzelce Krajeńskie), Bartosz Wentland, Arkadiusz Charczuk (oba LKS Trasa Zielona Góra) i Krzysztof Antonowicz (AMG Cybinka). Przyjechali wspólnie z Piotrem Ignaczakiem, trenerem kadry i LKS POM.

Nasi młodzi kolarze spotkali się z Adamem Proboszem, gościem specjalnym

Lubuskiej Majówki Rowowej. Dziennikarz był pod wrażeniem. – Taka grupa samorządowa to świetny pomysł. Moim zdaniem nie ma drugiej takiej w Polsce – podkreślił.

## Sukcesy i marzenia

Redaktor Probosz wybrał się z młodzieżą na przejażdżkę po okolicy, a później przeprowadził wywiady z Dawidem Lewandowskim i trenerem Ignaczakiem. Nagrania wykorzysta w materiale wideo podsumowującym wizytę w naszym regionie.

Wcześniej spotkał się także z rowerową społecznością Zielonej Góry.

Dawid opowiadał o swoich sukcesach, planach i marzeniach. Przypomnijmy, że na koncie ma dwa medale mistrzostw Polski juniorów młodszych – srebrny w kolarstwie przełajowym i brązowy w wyścigu ze startu wspólnego. Jest także członkiem kadry narodowej. Trener Ignaczak mówił o tym, jak funkcjonuje reprezentacja naszego województwa. Następnie obaj gościli w telewizyjnym studiu Lubuskiego Centrum Informacyjnego.

Szymon Kozica

obejrzyj rozmowę



## Rozkład jazdy dla kibica



### Żużel

**I liga, 12 maja.** Enea Falubaz Zielona Góra – Ebebe PSŻ Poznań (20.30).

### Piłka ręczna

**I liga, 13 maja.** Trójka Nowa Sól – Bór Oborniki Śląskie (17.00), Zew Świebodzin – Olimp Grodków (18.00).

### Piłka nożna

**III liga, 13 maja:** Lechia Zielona Góra – Miedź II Legnica, Stilon Gorzów – Odra Wodzisław (oba o 17.00).

**IV liga, 13 maja:** Odra Bytom Odrzański – Pogoń Skwierzyna (14.00), Polonia Słubice – Ilanka Rzepin, Odra Nietków – Czarni Żagań, Korona Kożuchów – Pogoń Świebodzin, Dąb Sława – Przybyszów – Budowlani Lubsko, Spójnia Osno Lubuskie – Celuloza Kostrzyn (wszystkie o 16.00), Syrena Zbąszynek – Piast Iłowa, Lubuszanie Drezdenko – Meprozet Stare Kurowo (oba o 17.00); **14 maja:** Lechia II Zielona Góra – Promień Żary (12.00).

**Puchar Polski, półfinały na szczeblu województwa, 17 maja:** Carina Gubin – Warta Gorzów, Czarni Żagań – Stilon Gorzów (oba o 17.30).

### Lekka atletyka

**Mityng Chrobrego w Szprotawie.** 14 maja, godz. 13.00.

### Biegi

**38. Półmaraton Solan w Nowej Soli.** 13 maja, godz. 16.00, start i meta przy al. Wolności.

**III Bieg Doliną Młynów w Bogdańcu** (5,3 km). 13 maja, godz. 16.30, start i meta przy ul. Leśnej (plac zabaw obok nadleśnictwa).

**XLI Bieg Słowiański w Gorzowie** (4 i 8 km). 14 maja, godz. 10.00, start i meta przy ul. Słowiańskiej. Od 11.00 biegi dzieci.

**XXXVIII Pszczewska Dwudziestka i V Bieg Katarzyny w Pszczewie** (5,7 km). 14 maja, godz. 11.00, start i meta na rynku.

**9. Bieg bez Granic w Gubinie** (10 km). 21 maja, godz. 11.00, start i meta na pl. Jana Pawła II.



Kacper Lewitzki z Ilanki Rzepin zdobył cztery bramki w meczu z Koroną Kożuchów



Kolarska kadra województwa lubuskiego juniorów: Dawid Radkiewicz, Krzysztof Antonowicz, Bartosz Wentland, Dawid Lewandowski, Arkadiusz Charczuk, David Stelmaszyński i trener Piotr Ignaczak

## Kopytkowanie

**Żużel to dziwny sport, a może nawet dziwaczny**



Żużel to sport dziwny, choć nie wiem, czy nie trafniejszym byłoby określenie dziwaczny. Do takiego wniosku dochodziłem już wielokrotnie, ale każdy kolejny sezon utwierdza mnie w tym przekonaniu. W miniony weekend nieco baczniej przyglądałem się rozgrywkom I ligi. I już nie mam wątpliwości, że to szalenie niebezpieczna wylęgarnia patologicznych decyzji sędziów i ich doradców. Konkretnie chodzi mi o mecz Arged Malesa Ostrów – H. Skrzydlewska Orzeł Łódź. Z jednej strony trener Mariusz Staszewski, z drugiej trener Marek Cieślak, z trzeciej zawodnicy na czele z Tobiaszem Musielakiem, którego uważam za jednego z najbardziej bezpośrednich, konkretnych i szczerych żużlowców. I wszyscy jak jeden mąż byli za tym, żeby jednak nie jeździć na torze wątpliwej jakości, zwłaszcza przy siąpiącym deszczu. Ale arbiter Paweł Micha-

lak był innego zdania. A w swojej chorej misji był tak zaślepiiony, że na horyzoncie widział już tylko VIII wyścig, po którym mógłby zakończyć pojedynek i zaliczyć jego wynik – i tak też zrobił. Fatalne, żalosne, nieprofesjonalne...

Żużel to dziwny sport – wybaczenie, że się powtarzam. Ale to znów efekt wspomnianej dziwaczności. Tym razem jednak chodzi mi o stację Canal+, która w niewiarygodny sposób postanowiła zrewolucjonizować telewizyjny przekaz ze stadionów. W niedzielę doszło wręcz do kulminacji obłądki, bo zamiast oglądać fascynującą końcówkę I-ligowego meczu w Poznaniu, zobaczyliśmy... przygotowania do nudnego jak flaki z olejem ekstrakligowego spotkania w Lublinie. Dodam tylko, że w Poznaniu ostatnie dwa biegi gospodarze wygrali 5:1, a cały mecz 46:44. Z kolei w Lublinie miejscowy Motor rozbił Unię Leszno 65:25 i od początku „nie było co zbierać”.

Wracając na tory I ligi, absolutnie żadnym zaskoczeniem nie było dla mnie zwycięstwo Falubazu Zielona Góra w Landshut. Co z tego, że dwa dni wcześniej poległa tam Polonia Bydgoszcz? Widać nie jest jeszcze gotowa, by rozdawać karty na głównym stoliku na zapleczu kasyna... Jestem za to zbudowany postawą Stali Gorzów w ekstrakligowym pojedynku we Wrocławiu. Sparta miała nas rozbić w proch i pył, tymczasem musiała się zadowolić ledwie 8-punktowym zwycięstwem. I niech teraz się martwi o bonus!

Szymon Kozica





Mecz  
Zastalu  
z Klubem  
Kibica

więcej zdjęć



**Oliver Vidin, trener Zastalu**

Jesteśmy drużyną, która miała najniższy budżet w lidze. Alen Hadzibegovic, Dusan Kutlesic, Kareem Brewton, Aleksandar Zecovic... – to są zawodnicy z pierwszych lig albo zespołów, które walczyły o utrzymanie w Rumunii czy na Słowacji, czyli nie grali na poziomie ekstraklasowym. Jedyni, którzy grali na tym poziomie, to Sebastian Kowalczyk, Przemysław Żołnierewicz i Bryce Alford. Generalnie to bardzo tania drużyna i myślę, że bardzo dobrze zbudowana.

**Przemysław Żołnierewicz, kapitan Zastalu**

Od początku powtarzałem, że mamy drużynę składającą się głównie z młodych zawodników, czyli będzie robiła duży postęp w trakcie sezonu. I tak też było. Wiadomo, że brakowało nam trochę ogrania, trochę zimnej krwi w ważnych momentach... Natomiast trzeba podkreślić, że mamy duży sukces indywidualny każdego zawodnika, bo każdy zrobił postęp. Uważam, że limit naszej drużyny był naprawdę wysoko i nie dziwiłbym się, gdybyśmy doszli do play off i walczyli na równi z najlepszymi.



**Sebastian Kowalczyk, koszykarz Zastalu**

Moment zwrotny nastąpił po dwóch kolejkach, kiedy z zespołu odszedł Glenn Cosey i była przebudowa. Po przyjeździe Bryce'a Alforda siła w ataku rozłożyła się na parę frontów. Przede wszystkim zawodnicy obwodowi mieli pitkę przez większość czasu i cyferki, asysty pokazują, że to się rozłożyło bardziej na drużynę. Zaczęliśmy ligę od 0:3, Bryce stopniowo się wkomponował, graliśmy bardziej zespołowo, później to przyniosło skutek i pokazało prawdziwe DNA naszej drużyny.

## Ależ to był mecz! Zastal pięknie podziękował swoim kibicom

**Mecz Zastalu z Klubem Kibica był ostatnim akcentem koszykarskiego sezonu w Zielonej Górze. Zabawa była przednia. Był także czas na zebranie autografów, wspólne zdjęcia...**

Zastal na dziewiątym miejscu zakończył sezon w ekstraklasie koszykarzy. W ostatniej kolejce przegrał z Legią w Warszawie. Do awansu do play off zabrakło jednego zwycięstwa... Warto jednak podkreślić, że Przemysław Żołnierewicz trafił do najlepszej piątki sezonu zasadniczego, został też uznany za najlepszego obrońcę ligi. Brawo!

Na pożegnanie koszykarze zaprosili kibiców do hali CRS, żeby podziękować za wspólny doping przez osiem miesięcy. Głównym punktem imprezy był mecz Zastalu z Klubem Kibica. Trenerem pierwszych został Sebastian Kowalczyk, drugich poprowadził Oliver Vidin.

Pojedynek trwał 2x10 minut. Na półmetku zastalowcy pewnie prowadzili. W drugiej części kibice zaczęli jednak odrabiać straty. Sygnał do ataku dał... trener Vidin. Zaczął od tego, że na parkiet wpuścił sześciu zawodników. Następnie sam, zniemacka wbiegając na boisko, zaliczył dwa przechwyty i dwie asysty. Podania od trenera skrzętnie wykorzystali: Marcin Szmatała i Zbigniew Kędzierzyński, więc w 13 minucie mieliśmy 32:32!

Następnie kibice zaczęli przechylać szalę zwycięstwa na swoją stronę. W końcówce zaś trener Vidin wyciągnął kolejnego asa z rękawa, a właściwie z trybun. Do obrony zaprosił nie tylko wszystkich swoich zawodników, ale także publiczność! Klub Kibica wygrał 48:41.

– Moi zawodnicy są fatalni – przyznał bez ogródek trener Kowalczyk. – Moja taktyka była dobra. Nie wiem, co się z nimi dzieje.

Tymczasem Zbigniew Kędzierzyński sprawił, że Oliver Vidin podpisał kontrakt na 2024 rok. – Podeszliśmy trenera podstępem i poprosiliśmy go o autograf – tłumaczył fan Zastalu. – A ponieważ trener był tak podjarany zwycięstwem kibiców nad swoimi byłymi podopiecznymi, że nie przeczytał, co było z drugiej strony napisane.

Od razu pojawiły się spekulacje, że Oliver Vidin będzie szukał wzmocnień na przyszły sezon wśród przedstawicieli Klubu Kibica... – Ja się nie nadaję, bo ja plus jeszcze dwóch kolegów to razem pierwsza piątka miałyby ze trzysta lat – obliczył na gorąco Zbigniew Kędzierzyński. – Ale widzę, że młodzież jest jak najbardziej w gazie, także jest w czym wybierać.

W zespole kibiców świetnie radził sobie Filip Prokopyszyn, medalista mistrzostw świata i Europy w kolarstwie torowym. Na początek dwa bezbłędne wejścia pod kosz, następnie pewny rzut z półdystansu...

– Grało się fajnie, choć trochę stresu było, bo wiadomo, nasi koszykarze to jedni z lepszych w Polsce. Ale cieszę się, że mogłem tutaj być – mówił Filip. – Troszkę na konsoli w NBA się gra. I na każdym meczu, na którym mogę być w domu, to oczywiście jestem i kibicuję Zastalowi.



MEM NA  
OSTATNIEJ STRONIE

Z LOTNISKA W RADOMIU ZA 800 MLN ZŁ NIKT NIE  
CHCE LATAĆ, ALE ZA TO Z ZIELONEJ GÓRY CHCĄ,  
WIĘC MOŻE LOTY RADOM-BABIMOST?

QUIZ: Odpowiedzi: 1c. 2a. 3c. 4d. 5a. 6b.

Szymon Kozica